



DEN OUDEN
słynna holenderska pływaczka, ustanowiła nowy rekord świata, przepłynęła 100 metrów w ciągu 1:06 minut.

WYDANIE:
ABCDEFGHIJKL

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



LINDBERGH,
popularny amerykański lotnik wystartował wraz z żoną do lotu przez Atlantyk

R. OK XI.

CZWARTEK, 13-go LIPCA 1933 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 198

Zbrodnia w kinie na Bałutach

Wstrząsające zeznania 9-letniej dziewczynki, która padła ofiarą zwyrodniałego wuja. — Policja osadziła Gawrońskiego w więzieniu

Lódź, 13 lipca.

(ig) Wczoraj wieczorem policja aresztowała Zygmunta Gawrońskiego, zamieszkałego na Chojnach (Rzgowska 150), który dopuścił się niezwykłego przestępstwa.

Przed kilku dniami Gawroński przyszedł z wizytą do oswego szwagra p. B., mieszkającego przy ul. Błaszanej nr. 13 i zaproponował, iż zabierze do kina córkę p. B., swą 9-letnią siostrzenicę Reginę.

Rodzice ujęci dobrocią wuja, chętnie pozwolili córeczce spędzić z nim wieczór w kinie.

Po trzech dniach jednak matka dziecka zauważyła u niej jakieś podejrzenie objawy.

Przeżona zaczęła ją wypytywać, **ALE REGINKA ZACIEŁA SIĘ W UPO RZE I NIE CHCIAŁA NIC POWIEDZIEĆ.**

Wobec tego zabrano dziecko do lekarza, który stwierdził, iż została ona zarazona **straszłą chorobą weneryczną.**

Wówczas dopiero Reginka, wzięta w krzyżowy ogień pytań, opowiedziała, iż gdy była z wujem w jednym z kinoteatrów na Bałutach, w czasie wyświetlania obrazu wuj dopuścił się wobec niej czynów lubieżnych.

Ponieważ był chory wenerycznie,

ZARAZIŁ SWĄ 9-LETNIĄ SIOSTRZENICĘ.

Rodzice zameldowali natychmiast o strasznym wypadku w policji i z polecenia sędziego śledczego Zygmunta Gawrońskiego został wczoraj wieczorem are-

szowany i osadzony w więzieniu na ul. Kopernika.

Prośba jego, by pozostawiono go na wolności za kaucją, nie została wysłuchana.

Władze sądowe postanowiły zastoso-

wać bezwzględny areszt prewencyjny.

Gawrońskiemu grozi bardzo surowa kara.

Wypadek ten wywołał w dzielnicy bałuckiej wielkie poruszenie.

Po rozwiązaniu rady miejskiej w Łodzi i złożeniu z urzędów wszystkich członków magistratu - Komisarz rządowy inż. Wojewódzki przy pracy

Lódź, 13 lipca.

(i) Wieść o rozwiązaniu rady miejskiej w Łodzi i złożeniu z urzędów wszystkich członków magistratu, o czym doniosła dzisiejsza „Republika”, wywołała w Łodzi wielkie wrażenie.

Już od dłuższego czasu kierowane były pod adresem magistratu zarzuty, iż prowadzi fatalną gospodarkę finansową, faworyzuje interesy partii rządzących a nie dba zupełnie o interes publiczny. Z zadowoleniem więc powitano fakt, iż w dniu dzisiejszym wchodzi w życie nowa ustawa samorządowa, która była zapowiedzią nowych wyborów. Spodziewano się, że dotychczasowy zarząd miasta już niedługo be-

dzie urzędował na zasadzie nowych przepisów — rozwiązanie nastąpiło jednak prędzej, niż się wszyscy spodziewali.

Wczoraj rano nadeszło do urzędu wojewódzkiego w Łodzi zarządzenie ministra spraw wewnętrznych o rozwiązaniu rady miejskiej i magistratu. W związku z tem p. wojewoda łódzki Hauke - Nowak podpisał dekret nominacyjny na komisarza rządowego w magistracie inż. Wacława Wojewódzkiego, który też w dniu wczorajszym objął już urządowanie.

P. inż. Wojewódzki jest wybitnym fachowcem samorządowym. Był on wiceprezydentem miasta Łodzi za czasów pierwszego magistratu, gdy prezydentem był późniejszy starosta, a obecny notariusz p. Aleksy Rzewski, oraz wiceprezydentem miasta w drugim magistracie, gdy prezydentem był ś. p. Cynarski.

Złożenie z urzędu członków magistratu i rozwiązanie rady miejskiej na-

stąpiło z tego względu, iż magistrat uprawiał niewłaściwą politykę personalną, przyjmując wbrew potrzebom i wbrew zarządzeniom władz nadzorczych nowych urzędników, dając w ten sposób posady członkom partii rządzących.

Poza tem gospodarka miejska znajdowała się w takim stanie, że deficyt miasta wynosi 12 milionów złotych, zadłużenie długoterminowe 42 miliony złotych, a zadłużenie krótkoterminowe — 4 i pół milioan zł.

By ratować sytuację finansową miasta, władze nadzorcze wydały zarządzenie o usunięciu dotychczasowych członków magistratu i zamianowały komisarza rządowego, który pełnić będzie swe funkcje aż do nowych wyborów.

Mattern nie rezygnuje z dalszego lotu

Po naprawie samolotu, wyrusza w dalszą podróż

Ryga, 13 lipca.

Z Moskwy donoszą, że w Chabarowsku otrzymano depezę radiową z Nowe na Alasce. Depesza ta wskazuje, że nowy motor dla samolotu Jamesa Matterna przybędzie do Nowe w dniu 15 lub 16 lipca. Władze sowieckie zdecydowały, że hydroplan Nr. 2 odleci do Nowe i zabierze motor.

Po dokonaniu naprawy samolotu Matterna i zamianie motoru lotnik będzie kontynuował swój lot.

Ryga, 13 lipca.

Z Moskwy donoszą, że lotnik James Mattern wystartował dziś na hydroplanie sowieckim Nr. 11 z Anadiru do Nemo na Alasce. W Nemo lotnik rozpocznie nowy etap swego lotu na innym aparacie. Samolot Matterna, który uległ katastrofie koło Anadiru, będzie prze-

Amsterdam, 13 lipca.

(t) Z Londynu donoszą, iż holenderska następczyni tronu księżniczka Juliana, która obecnie przebywa w Anglii ma się wkrótce zaręczyć z trzecim synem króla Anglii Georgem. Wiadomość ta wywołała wielką radość w Holandji, nie została ona jednak potwierdzona urzędowo.

wieziony do Władywostoku a stamtąd odtransportowany drogą wodną do Stanów Zjednoczonych.

Nielegalne ulotki w Niemczech

Policja będzie strzelać do kolporterów pism socjalistycznych

Wiedeń, 13 lipca.

Według otrzymanych tu doniesień z Niemiec, czytelnictwo pism i ulotek nielegalnych przybiera wielkie rozmiary.

W Brunświku policja otrzymała rozkaz strzelania do kolporterów ulotek marksistowskich.

Niektóre kraje związkowe, jak np. Hesja są wprost zalane literaturą niele-

galną. Akcja policji okazała się jak dotąd bezskuteczną.

Komisarz policji heskiej Best wydał rozkaz aresztowania wszystkich osób, u których będą znalezione tajne ulotki.

Zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności z artykułu o zdradę stanu.

Przeciwko kolporterom literatury nielegalnej policja ma prawo używać broni.

Lasy płoną w Szwecji

Straty są olbrzymie

Londyn, 13 lipca.

Ze Sztokholmu donoszą, że prasa szwedzka poświęca wiele miejsca pożarom lasów, które mają miejsce we wszystkich częściach kraju. Podczas wzo-

rajszego dnia otrzymano wiadomości o 75 nowych pożarach obszarów leśnych. Najbardziej dotkniętą klęską pożaru jest północna część prowincji Nord Boton. Szereg wsi doszczętnie spłonęło. **Koło Lulea spłonęło 20.000 ha lasu.**

Przeważnie pastwą ognia padły lasy rządowe, chociaż pożary wyrządziły również dotkliwie szkody w lasach prywatnych. Wiele domów i całych osiedli spłonęło, jak również znaczne ilości bydła. Ogień przenosił się z niezwykłą szybkością, z powodu silnych wiatrów. Wobec słabego zaludnienia tych stron akcja ratownicza jest niezwykle utrudniona. Jest rzeczą charakterystyczną, że największe upały panują w prowincjach północnych, gdzie od szeregu tygodni nie było deszczu

SAMOLOT SPADŁ NA DACH DOMU

Kilka kamienic poszło z dymem

Budapeszt, 13 lipca.

Pod Budapesztem miała wczoraj miejsce straszna katastrofa samolotowa.

W pobliżu Szekesfeheran spadł samolot szkoły pilotów w Budapeszcie. Aparat spadł na dach domu, przyczem nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyna.

Wkrótce cały dom i pobliskie zabudowania stanęły w płomieniach. Mimo na tychmiasstowej akcji ratunkowej nie zdano ocalić lotników.

Zwęglone ich ciała wydobyto z pod szczątków domu, który również spłonął doszczętnie.

Kobieta i morze

— to dwa żywioły, które są bohaterami oryginalnej powieści morskiej Jerzego Dana:

„Morze was wzywa”

Tomasz Wiński, szukając pracy w różnych miastach Polski, dociera wreszcie do Gdyni, dokąd go ciągnie — morze... Zaciąga się na okręt w charakterze stewarda. Na pełnym morzu nawiązuje romans z piękną Francuzką.

O ich przygodach w różnych portach Europy i w Afryce Północnej opowiada powieść „MORZE WAS WZYWA”, drukowana w całości w n-rze 7-ym ty-go-nika

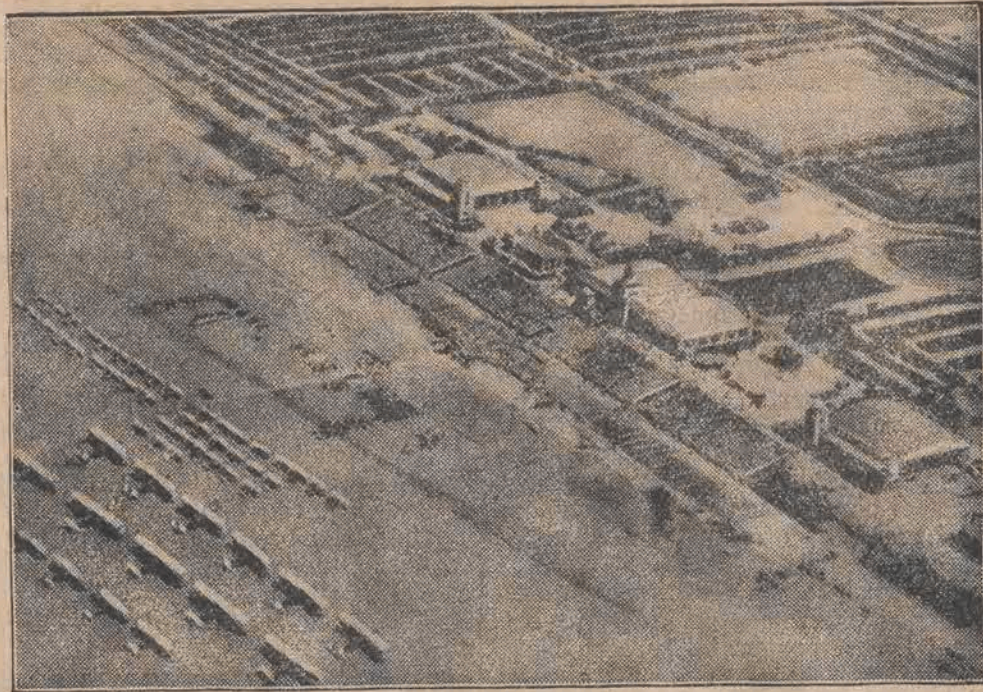
„Co tydzień powieść”

Tornado nad Chicago



Nad Chicago, w Stanach Zjednoczonych, szalał straszliwy cyklon, który zniszczył całkowicie południową dzielnicę miasta. Straty obliczane są na 8 milionów złotych.

Wielkie ameryk. manewry powietrzne.



W Los Angeles odbyły się wielkie manewry amerykańskiej floty powietrznej, w czasie których odbyły się popisy najlepszych pilotów Stanów Zjednoczonych.

Popisy pływackie artystów



W Paryżu odbyły się doroczne popisy pływackie artystów, w których pierwszą nagrodę zdobyła p. Rosa Lorraine, widoczna na naszym zdjęciu.

Przyjaźń węgiersko-austriacka



Premier węgierski GOEMBOES złożył w tych dniach wizytę premierowi austriackiemu, DR. DOLLFUSOWI. Na zdjęciu widzimy od lewej — kanclerza Dolliusa, premiera Goemboesa i austriackiego ministra wojny Vaugoina



Po 14 latach udało się wydobyć z dna morskiego zatopiony statek wojenny niemiecki „Von der Tann”.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Przygoda złodzieja

Mikołaj, jak zwykle, ani na chwilę nie stracił przytomności umysłu. W czasie, gdy pociąg wjeżdżał do tunelu, sięgnął swemu sąsiadowi do kieszeni i wyciągnął grubo wypchany portfel, który szybko ukrył w palcie.

Mikołaj był znanym fachowcem i w kradzieżach kieszonkowych nikt z pośród kolegów po fachu nie mógł mu dorównać. I tym razem dokonał operacji tak zręcznie, że mógł być dumny ze siebie.

Gdy już portfel znajdował się w bezpiecznym miejscu, Mikołaj zuchwale spojrzął na swego sąsiada, starszego już wiekiem, dość dostatnio wyglądającego mężczyznę.

Ten człowiek oczywiście nie domyślał się niczego. Dopiero, gdy pociąg zatrzymał się na stacji, sięgnął do kieszeni po portfel i stwierdził, że go okradziono.

Ale wówczas już Mikołaj będzie daleko.

Złodziejczek wyciągnął z kieszeni papierosa. Pasażerowie, którzy siedzieli w tym samym przedziale zamknęli swoje walizki. Za parę chwil pociąg zatrzymał się na stacji.

Mikołaj nie miał żadnego bagażu. Z papierosem w ustach skierował się ku wyjściu, gdyż chciał opuścić pociąg, gdy tylko się zatrzyma na stacji.

Lecz w tej chwili starszy mężczyzna, któremu skradł portfel, zwrócił się

doń z uprzejmym zapytaniem:

— Szanowny pan chyba dokładnie się orientuje w mieście, prawda?

— Tak, znam miasto — odparł mu krótko Mikołaj.

— W takim razie — mówił dalej nieznajomy — miałbym do pana dużą prośbę. Chodzi o to, że nigdy jeszcze nie byłem w tym mieście. Gdyby pan miał trochę czasu, to byłbym bardzo zadłogolony, jeśliby pan mógł mi towarzyszyć w przechadźce.

— Bardzo żałuję — odparł mu szybko Mikołaj — ale natychmiast po przyjeździe mam do załatwienia pilną sprawę.

— To nieszkodzi — uśmiechał się dalej nieznajomy — jeśli chodzi o mnie to mam bardzo dużo czasu. Zaczekam na pana przed domem, w którym pan ma coś do załatwienia i później pójdziemy dalej.

Sytuacja była niezbyt miła. Mikołaj nie mógł przecież kategorycznie odmówić nieznajomemu. Postanowił więc poprostu zmieszać się z tłumem na dworcu i w ten sposób pozbyć się niebezpieczeństwa towarzysza.

Niestety, nie udało mu się. Gdy, rozpychając się łokciami, wy dostał się na ulicę, usłyszał za sobą głos nieznajomego:

— Bałem się już, że pana nie odnajdę. Cieszę się bardzo, żeśmy się znów spotkali.

— Ja też — uśmiechnął się kwaśno Mikołaj. — Właśnie pana szukałem.

Wyruszyli na miasto.

Nieznajomy zachwycał się każdym skwerem, zatrzymywał się przed ładniejszymi budynkami i domagał się od Mikołaja rozmaitych wyjaśnień.

Złodziejczek począł już tracić cierpliwość.

— Szanowny panie — rzekł — Kiedy mnie się rzeczywiście bardzo spieszy. Nie mogę już dłużej przechadzać się. Będziemy musieli się pożegnać.

— Ależ to wykluczone — zawołał nieznajomy. — Niema mowy o tem. Mam zamiar teraz właśnie pana zaprosić do baru. Napijemy się wina. Zgoda?

— Nie, mój panie, doprawdy nie mam ani chwili czasu. Może innym razem.

Nieznajomy przestał się uśmiechać. Przez parę chwil spoglądał badawczo na Mikołaja i wreszcie powiedział stanowczo:

— A jednak pan będzie musiał mi towarzyszyć. Chyba, że woli pan mieć do czynienia z policją.

Mikołaj zagryzł wargi. Więc ten jegomość wie, że on mu skradł portfel. Należałoby tedy uciec. Przecież ta historia musi się źle skończyć.

Ale niestety, o ucieczce nie mogło być mowy. Znajdowali się w jednym z najruchliwszych punktów miasta, w biały dzień, a nadmiar wszystkiego przeklęty towarzysz nie spuszczał z niego oka.

— A więc dobrze, chodźmy do knajpy, — rzekł do nieznajomego.

Tajemniczy mężczyzna uśmiechnął

się triumfująco. Stali właśnie przed drzwiami jakiegoś lokalu.

— Nieznajomy otworzył drzwi i przepuścił Mikołaja, obawiając się widocznie, że jeśli pierwszy wejdzie do lokalu, to jego zany towarzysz wskoczy do tramwaju i ucieknie.

W restauracji było sporo ludzi. Usiedli przy stoliku. Nieznajomy wezwał kelnera i kazał mu podać najrozmaitsze trunki.

Mikołaj nigdy nie stronił od kieliszka. Tym razem wprowadził nie chciał pić ale towarzysz zmusił go do tego.

Po kilkunastu kolejkach zarówno jednemu jak i drugiemu mocno szumiało w głowie.

Mikołaj zdawał sobie jednak dokładnie sprawę z niebezpiecznej sytuacji. Przecież gdy przyjdzie do płacenia rachunku, z pewnością będzie mu groziło aresztowanie. Jego towarzysz niema przy sobie pieniędzy. Pozostawało mu tylko jedno: włożyć z powrotem portfel do kieszeni towarzysza.

I uczynił to, gdy nieznajomy w pewnej chwili wszczął rozmowę z jakąś mocno uszminowaną niewiastą.

A w parę minut później nieznajomy już płacił rachunek. Spoglądając z uśmiechem na swój portfel, powiedział z uśmiechem:

— To był jedyny sposób. Gdybym wezwał policję, z pewnością ukryłby pan gdzieś mój portfel i ja bym go już nigdy nie odzyskał. Aresztowanie nie dałoby mi żadnych korzyści. A tak przy najmniej musiał mi pan oddać portfel. Bardzo panu dziękuję.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.